Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 171 Kraków, piątek 27 lipca 1923 Rocznik XXXII
1000 marek za numer
Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych
Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Prawdziwe oblicze podatku majątkowego

Kto czytał we wczorajszych pismach „podniosłe" przemówienie referenta pos. Wierzbickiego o „poprawionym" projekcie podatku majątkowego, mógł nabrać wrażenia, że jest to — z poprawkami p. Lindego — projekt idealny, że rząd zrobi dla skarbu wspaniały interes, a obywatele z radością pospieszą uiścić ten podatek. W rzeczywistości sprawa ma daleko prozaiczniejszy wygląd, aniżeli referent i — dodajmy urzędowe relacje PAT-a z posiedzeń komisji budżetowej podają. Faktem jest, że dwa czynniki, od których zależy sanacja finansowa, nie mają do państwa zaufania. Nie mają go kapitaliści zagraniczni i nie mają właśni obywatele.

Kapitaliści zagraniczni znają lepiej, niż my na miejscu, sytuację finansową i nie powierzą swych pieniędzy państwu, które nie dotrzymuje swych zobowiązań. Z tego samego powodu nie mają zaufania właśni obywatele, gdyż ci, którzy państwu zaufali i powierzyli mu swoje pieniądze, zostali wyprowadzeni w pole. Jak te sprawy się przedstawiają, wynika z przemówienia pos. tow. **Diamanda** w komisji budżetowej, przemówienia, opartego na faktach i cyfrach, których gołosłownemi zaprzeczeniami nie można zbyć.

Pos. Diamand stwierdził, że w Polsce panuje zwyczaj wygłaszania pięknych haseł nawet w dziedzinie spraw skarbowych. Tak było z daniną, której artykułem pierwszym nadano wielkie i wzniosłe cele, tak też próbuje się zrobić z podatkiem majątkowym, nadając art. 1 piękne brzmienie, iż podatek ten ma służyć „na cele związane z naprawą skarbu". **To hasło wcale nie spowoduje większego napływu pieniędzy do skarbu,** natomiast opinja publiczna może powziąć przesadne mniemanie o rezultatach tego podatku w dziedzinie naprawy skarbu. Pan Linde w swojem przemówieniu mówił wiele o szczegółach, dotyczących ulepszenia stosunków w dziedzinie obrotu gotówkowego, wskazywał na konieczność otwarcia więcej kas, większej ilości miejsc sprzedaży znaczków stemplowych, szybszego druku tych znaków i t. d., a nie powiedział nam **nic o planie naprawy skarbu,** nie powiedział, jaki jest jego stosunek do tego zagadnienia, nie wskazał również, jaką rolę ma w jego planach odegrać podatek majątkowy, a komisja z pięknie brzmiącego art. 1 nie jest w stanie znaleść na te pytania odpowiedzi. P. Linde chwalił cały czas p. Grabskiego, mówiąc, że p. Grabski w swym genjuszu nie zauważył tych drobnych spraw, dotyczących kas, trafik i t. d., czyli ważnej kwestji przyspieszenia obrotu pieniędzy. I przyznaję, że p. Grabski słusznie nie poświęcił wiele czasu tym rzeczom, albowiem minister skarbu ma do tego odpowiedniego dyrektora departamentu, któremu może zakomunikować: proszę powiększyć ilość kas — i na tem koniec. Na to wystarczy ministrowi skarbu 5 minut.

P. Linde mówił o oszczędnościach. Ale **oszczędności przez redukcję urzędników do celu nie doprowadzą.** Tam, gdzie można poczynić duże oszczędności, np. w wojsku, tam p. Linde do oszczędzania nie zabiera się (głosy na prawicy: owszem). Panowie mówicie: „owszem", ale p. Linde wyraźnie powiedział, że **prosił** tylko tych panów o poczynienie oszczędności, ale to rezultatów żadnych nie da.

P. Linde mówił o pożyczce zagranicznej. Tymczasem **w naszej polityce wewnętrznej panuje chaos, w powietrzu wisi ciągła groźba wojny domowej.** Jakieś organizacje mistycznych rycerzy, jakieś knowania tajne, popierane przez rząd — oto atmosfera, wśród której żyjemy. Czy panowie sądzicie, że znajdzie się ktoś, kto w tych warunkach da pożyczkę państwu? Również niepokój w naszej polityce zagranicznej stwarza **atmosferę niekorzystną dla akcji o pożyczkę.** To wszystko nie jest tajemnicą, o tem wszyscy wiedzą, a najlepiej wiedzą ci, którzy mogliby państwu udzielić pożyczki. Banki i koncerny bankowe mają znakomity wywiad, wiedzą o wszystkiem lepiej, niż organa rządowe.

Wiadomą jest rzeczą, że nikt nie chce pożyczać takiemu dłużnikowi, który nie dotrzymuje terminów i warunków płatności zobowiązań. **Państwo polskie ma najgorszą pod tym względem opinję, państwo zawiodło swoich wierzycieli niejednokrotnie** Ostatnio stało się tak również z bonami złotymi. Wypuszczono parę emisji bonów złotowych, regulowano ich kurs, później obniżono sztucznie ten kurs i wreszcie zaprzestano emisji. Obywatele znosili do kas swoje oszczędności, płacili po 20 tysięcy za złotego, później obniżono kurs, ograniczono możność podejmowania złożonych oszczędności, wreszcie minister skarbu **posłał policjantów, aby rozpędzili ogonki,** stojące pod kasami, oczekujące na możność podjęcia włożonych oszczędności. W ten sposób potraktowano obywateli, którzy dali pieniądze państwu. W **dodatku** p. Linde przychodzi z projektem, aby **Sejm ustawowo przesunął terminy płatności bonów o 6 miesięcy.** Zamiast porozumieć się z wierzycielami, p. minister skarbu, drogą ustawową chce **skrzywdzić wierzycieli.** Czy w tych warunkach może być mowa o pożyczce zagranicznej? Każdy bankier zagraniczny będzie się obawiał, że i jego to samo może spotkać. Pożyczkę można zdobyć w Ameryce lub w Londynie. Ale bankier każdy zapyta się o to swojego rządu, bo to będzie gwarancją, iż pożyczoną sumę on z powrotem otrzyma. Trzeba więc prowadzić taką politykę zagraniczną, którąby pozyskała dla nas te rządy.

W dalszym ciągu tow. Diamand stwierdził, iż rozłożenie podatku majątkowego na 5 lat przynosi **wielką szkodę skarbowi.** Im więcej rat, tem są one mniejsze, tem mniejszy dochód skarbu w każdym roku. W konkluzji tow. Diamand stawia wniosek, aby art. 1 nadać brzmienie pierwotne (z projektu Grabskiego), t. j. aby podatek pobrać w pięciu ratach półrocznych, pierwszą jeszcze w roku 1923, ostatnią zaś w r. 1925, a nie w 1928 roku, jak proponuje p. Linde.

Jeżeli te — coprawda mocne, ale prawdziwe — słowa nie przekonały, że cała robota nad podatkiem majątkowym, o ile wogóle zostanie do końca doprowadzoną, jest humbugiem, to dalszy przebieg dyskusji może o tem przekonać. W dyskusji bowiem wywiązał się taki djalog:

Wiceminister Markowski: Plan p. Grabskiego był zbudowany na podstawach nie dość realnych.

Pos. Diamand: Tak uchwaliła Rada ministrów.

Wiceminister: Jak wpłynie więcej, niż miljard, to nic nie szkodzi.

Pos. Diamand: Teraz rozumiem program panów: od przybytku głowa nie boli — to hasło do dochodów, zaś do rozchodów inne hasło: hulaj dusza bez kontusza.

Wiceminister: Mórg gruntu będzie przeciętnie oceniony na 130 franków złotych.

Pos. Diamand: Jak pan tak nisko będzie szacował, to pan mało podatku ściągnie.

To jest kilka tylko rodzynków, które jednak są najlepszą ilustracją „poprawek", jakie p. Linde w projekcie zrobił. Zresztą, jak powiedzieliśmy, niewiadomo, co wogóle z tego wszystkiego wyniknie. Przecież stronnictwa rządowe dotąd nie „uzgodniły" swego stanowiska i niewiadomo, czy wskutek niezwalczonej dotąd opozycji klubu Dubanowicza cały projekt nie stanie się bezprzedmiotowym.

Witos zabiega o poparcie NPR

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lipca.

P. Witos, czując słabość swego położenia parlamentarnego, zwrócił się do przywódcy NPR p. Wachowiaka z pewnemi propozycjami, narazie **bez skutku.**

Aby gospodarować bez kontroli

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lipca.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd chjeńsko-piastowy w swem dążeniu **do całkowitego zagarnięcia w swe ręce skarbu i uniknięcia kontroli,** postanowił usunąć cały szereg urzędników z ministerstwa skarbu, którzy mogliby przeszkadzać w pewnych kombinacjach finansowych.

Ogłoszenie amnestji

Warszawa (AW). Dzisiejszy „Dziennik rozporządzeń i ustaw państwowych" ogłasza ustawę o amnestji.

Tajemnicza podróż metropolity Szeptyckiego

Lwów (AW). „Gazeta Lwowska" donosi: Tutejsze sfery ruskie otrzymały z Wiednia wiadomość, że metropolita Szeptycki wyjechał nagle z Wiednia, nie uwiadamiając nikogo o kierunku swojej tajemniczej podróży. Panuje przekonanie, że wyjechał on do Warszawy, aby osobiście omówić sprawę swojego powrotu do Polski.

Pracownicy państwowi u ministra skarbu

Warszawa (PAT). Wczoraj minister skarbu p. Linde przyjął delegację centralnego komitetu pracowników państwowych, która przedstawiła mu postulaty pracowników. Minister odpowiedział, że postulaty te przedstawi na posiedzeniu Rady ministrów.

—ooo—

Sprawa Kłajpedy

Paryż (PAT). Narady konferencji ambasadorów w sprawie statutu Kłajpedy dobiegają końca. Decyzja jest oczekiwana w **piątek.**

Chjena-Piast ratują swą opinję

Koszta ma zapłacić państwo

Rozpaczliwe głosy prasy rządowej są najsilniejszym dowodem, że „rząd narodowy" czuje, że w społeczeństwie traci grunt pod nogami. I nic dziwnego: w czasie swych dwumiesięcznych rządów ósemka z jedynką wytworzyły taki chaos, tyle zawiodły nadzieji, tak oszukały te sfery, które im w listopadzie z. r. dopomogły do zdobycia mandatów, że tylko ślepy nie widzi, jaka próżnia zaczyna się wytwarzać około nowych władców. W gębie są oni mocni, to znaczy krytykować swych poprzedników względnie zwalać na nich winy za niepopełnione grzechy potrafią, ale do czynu twórczego są niezdolni. Czuje p. Witos, że w swem dążeniu do pochwycenia władzy poszedł za daleko, że przecenił swe siły i teraz próbuje — nie siebie — ale opinję nawrócić do poglądu, że on — zbawca, on — jedyny możliwy człowiek do ratowania państwa z toni.

Jak p. Witos zabiera się do tego dzieła? Chce to zrobić przez propagandę, której znaczenie zapewne poznał w r. 1920, gdy podczas wojny bolszewickiej inni skutecznie używali tej broni do wzbudzenia zapału wśród mas. Ale propaganda przy wielu stronach dodatnich ma też ujemną, mianowicie jest kosztowną. Tem jednak p. Witos się nie kłopoce. Można było — jak doniesiono — żądać od p. Grabskiego, aby skarb zapłacił koszta wyborcze koalicji, dlaczego niema się zrobić taksamo z propagandą? A rzecz taka jest obecnie tem łatwiejszą, że szafarzem skarbu jest swój człowiek, który powinien znać się na wdzięczności.

Robi się więc to w następujący sposób, jak czytamy w „Kurjerze Lwowskim":

„P. Witos, widząc, że jego wpływy w społeczeństwie polskiem zaczynają gwałtownie zanikać, postanowił podreperować swoją sytuację przy pomocy propagandy. W tym celu ma być na podstawie cichego porozumienia pomiędzy p. Witosem a p. Głąbińskim w najkrótszym czasie wskrzeszony urząd propagandy państwowej. Przewidziane są na ten cel **miljardowe kredyty ze skarbu państwa.** Urząd ten pod pozorem propagandy państwowej uprawiałby **propagandę partyjną na rzecz patji p. Witosa i p. Głąbińskiego.** Na czele tego urzędu staje p. Michałkiewicz, nauczyciel gimnazjalny z Poznania i główna podpora p. Witosa na dzielnicę poznańską. P. Michałkiewicz bawi już od jakiegoś czasu w Warszawie i stąd rozjeżdża po całej Polsce, jako że **podróż go nic nie kosztuje,** bo rozporządza biletem I. kl. na wszystkie koleje polskie i **pensją miesięczną, dochodzącą do 10 miljonów marek.** P. Michałkiewicz miałby pod swoją komendą cały sztab funkcjonarjuszów, któzyby **na koszt państwa** naprawiali wśród ludu fatalną sytuację p. Witosa. Na zewnątrz nazywałoby się to „propagandą państwową". W ten sposób p. Witos za łaskawem pozwoleniem p. Głąbińskiego, a dzięki posłuszeństwu ze trony p. Lindego (na to go wzięli, żeby słuchał i był dyskretny) chce **przerzucić koszty swego aparatu partyjno-agitacyjnego na rzecz skarbu państwa."**

Z propagandą połączony też jest inny zamysł. Oto nie cichną pogłoski, że chjena-Piast przygotowują się **do nowych wyborów.** P. Witos wie, że jego obecna sytuacja jest całkiem niepewna. Być zawisłym od takiego lilipuciego klubu, jakiem jest stronnictwo p. Dubanowicza, to nieprzyjemna historja, jeżeli się ma „sny o potędze". A sen to nielada: p. Witos celuje wysoko, bo aż na fotel prezydenta Rzeczypospolitej. Wprawdzie dzierżyciel obecny tego urzędu ma jeszcze przed sobą przeszło 6 lat urzędowania, ale to się da zrobić. P. Wojciechowski nie byłby przeszkodą do nie do przebycia. A wtedy — wtedy p. Witos stanie u celu, a endecy mogliby utworzyć swój rząd np. z p. Dmowskim na czele. Dla tego celu warto zrobić „ofiarę z przekonań" i dlatego też tak skwapliwie połączono się z tym, którego nazywano — nie wypominajmy przeszłości, bo kto wie, czy się nie powtórzy w nowem wydaniu.

Protest centralnego Komitetu pracowników państwowych przeciw projektowi ustawy uposażeniowej

Centralny Komitet pracowników państwowych **w imieniu** 24 organizacyj zawodowych pracowników państwowych, reprezentujących **cały ogół pracowników państwowych,** uważa za swój obowiązek założyć **uroczysty protest przeciwko zlekceważeniu spraw pracowników państwowych przez większość podkomisji, a następnie komisji budżetowej Sejmu,** które w debatach nad projektem nowej ustawy o uposażeniu prac państw, nie wnikając w najżywotniejsze interesy całego świata pracującego, odrzuciły wszystkie najważniejsze, głęboko rozważane i z poczuciem odpowiedzialności wobec potrzeb państwa i społeczeństwa zgłoszone poprawki Związków.

Odrzucone zostało żądanie objęcia ustawą pracowników kolejowych t. zw. „stałych dziennie płatnych" stanowiących 70.000 kolejarzy, obejmowanych dotąd ustawą o płacach z dnia 13 lipca 1920 r. Są między nimi ludzie, którzy **po kilkadziesiąt lat spędzili w nieustannej służbie na kolei na** odpowiedzialnem nieraz stanowisku. Poprawka wprowadzona przez komisję budżetową do art. 107 a) i b) umożliwia podciągnięcie pod tę ustawę **jedynie części kolejarzy „stałych dziennie płatnych",** ograniczając to prawo takiemi zastrzeżeniami, które każdej chwili uczynić je mogą **bezwartościowymi.** Masa kolejarzy pozostaje niepewna swego bytu i losu.

Odrzucona została poprawka Związków do tabeli płac, dążąca do zmniejszenia rozciągu między płacami najwyższemi i najniższemi, a temsamem **do zabezpieczenia bytu szerokim masom pracowników państwowych,** a w konsekwencji do zdemokratyzowania społeczeństwa i do zużycia skromnych dochodów państwa w sposób jaknajbardziej celowy i obywatelski. Tabela przyjęta **gwarantuje nędzę i upośledzenie wszystkich niższych kategoryj pacowników państwowych.**

Odrzucono też postulat dotyczący jednorazowego zaszeregowania pracowników państw. z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, celem częściowego przynajmniej usunięcia rażących krzywd w ustosunkowaniu hierarchicznem pracowników państwowych w poszczególnych dykasterjach. Odrzucenie tego postulatu jest **pozbawieniem pracowników państwowych nabytego, aczkolwiek niezrealizowanego prawa,** zagwarantowanego art. 20 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r.

Odrzucono poprawkę dotyczącą zaliczenia lat pracy funkcjonarjuszom b. państw zaborczych, będących dzisiaj w służbie polskiej. Zamiast proponowanego przez Związki utrzymania dotychczasowego stosunku między dodatkiem za wysługę lat a resztą poborów ustalono policzalność sześciu miesięcy za trzy lata, **krzywdząc niepomiernie pracowników państwowych wszelkich kategoryj.**

Odrzucono poprawkę, domagającą się ustalenia pierwszej mnożnej w ten sposób, ażeby pensja, otrzymywana przez funkcjonarjusza najniższej kategorji ,umożliwiała mu byt, a przyjęto zasadę, że mnożna ta będzie oparta na dzisiejszej, nędzarskiej pensji tegoż pracownika. Temsamem ustawa w konsekwencji **nie może przynieść istotnego polepszenia bytu pracownikom państwowym.**

Odrzucone zostały wreszcie wszystkie niemal poprawki dążące do sprawiedliwego wynagradzania **pracowników poczt, telegrafu i telefonu,** zależnie od rodzaju i ilości pracy, jak również liczne poprawki, wniesione przez **nauczycieli szkół średnich i powszechnych,** przez **asystentów i profesorów wyższych uczelni.**

W tym momencie wobec krzywdzącego potraktowania przez większość podkomisji i komisji budżetowej pracowników państwowych, wobec obawy, że **nowa ustawa nie poprawi położenia ogółu świata pracowniczego,** wobec **kolosalnego a słusznego rozdrażnienia mas pracujących,** wobec ich coraz cięższej, stającej się nie do zniesienia nędzy materjalnej, centralny komitet pracowników państwowych **zwraca się do plenum Sejmu** o zadośćuczynienie słusznym żądaniom pracowników państwowych.

Równocześnie CKPP uważa za swój obowiązek złożenia wyrazów uznania tej części podkomisji i komisji budżetowej, która w niezłomny sposób broniła interesów pracowników państwowych.

Prezydjum CKPP.

UWAGI

—o—

Urzędowe stwierdzenie kłamstw chjeńskich

Odkąd wybuchły ostatnie strajki głodowe, cała prasa chjeńska zgodnym chórem podniosła wrzawę: strajk polityczny, robota komunistów, zamach na państwo! Począwszy od staruszki „Gazety Warszawskiej", która w tym chórze miała partję basową, poprzez tenor „Rzeczypospolitej" do chrapliwego dyszkantu „Gońca Krakowskiego" — cała ta sfora dzień po dniu powtarzała swoje oszczerstwa na walczących o większy kawałek chleba (o maśle nie było mowy!) robotników. Powtarzała tak długo, aż wreszcie otrzymała chluśnięcie i to od kogo? Od swego narodowego rządu! Podaliśmy wczoraj rozesłany przez półurzędową Ajencję Wschodnią wywiad z p. ministrem pracy Darowskim, który oświadczył, że dotychczasowe strajki miały charakter wyłącznie ekonomiczny. P. minister pracy jest chyba najbardziej kompetentny do oceny podłoża strajku, w każdym razie ma lepsze wyobrażenie, niż pismaki chjeńskie, które na komendę krzyczą: huzia! na robotników, bo tak im dla interesu dogodniej. Niechże teraz ci, którzy dali się tymi wrzaskami zbałamucić, porównają głos nieodpowiedzialnych szmat z głosem odpowiedzialnego ministra i niech też na przyszłość wyciągną nauczkę, na jaką wiarę ta prasa zasługuje.

Dostali po gębie i odrazu umilkli! Już dziś nie ważą się pisać o „podburzaniach" i o „pieniądzach moskiewskich" — te zdeprawowane dusze.

—ooo—

Co słychać z tarnowską mową p. Witosa?

Po ogłoszeniu wojowniczej mowy p. Witosa w polskiej prasie opozycyjnej i w prasie wiedeńskiej, zapanowała w obozie rządowym zrozumiała konsternacja. Mówić o ekspansji na wschód w czasie, kiedy cały świat robi w rozbrojeniu, jest rzeczą tak niezwykłą, że mogła wywołać przerażenie u tych, którzy — poza Witosem — są odpowiedzialnymi kierownikami naszej polityki zagranicznej. Pospieszono więc z ratowaniem pozorów. W sobotę ogłosiła „Rzeczpospolita", że podana przez pisma treść mowy premjera jest nieścisłą i obiecano wkrótce ogłosić autentyczny tekst mowy. Dziś mamy środę, a autentycznej mowy tarnowskiej dotąd nie podano. Natomiast za pośrednictwem „Neue Freie Presse" postarano się osłabić wrażenie zagranicą przez podanie, że ekspansję na wschód należy rozumieć jako gospodarczą. Tośmy już słyszeli, ale — po niewczasie, gdy w pierwotnym tekście czytało się inaczej. A więc: będzie mowa, czy nie będzie?

—ooo—

Zawód kamieniczników

Krakowscy kamienicznicy za wzorem swych poznańskich kolegów 1, 2 i 3-piętrowych wydali „obwieszczenie", wzywającee lokatorów do płacenia już od 1 lipca czynszów w złotych polskich. Pospieszyli się kamienicznicy w nadziei, że Sejm raźno uchwali nowelę do ustawy o ochronie lokatorów, która to nowela rzeczywiście normuje czynsz wedle złotego. Tymczasm spotkał ich zawód: we wtorek komisja prawnicza przerwała obrady nad nowelą, które będą kontynuowane dopiero w jesieni. Do tego czasu kamienicznicy będą musieli obejść się — smakiem. Nie będzie podwyżki, a tem mniej wedle skali złotowej.

Nie jesteśmy mściwi i nie stoimy wcale na stanowisku, że właścicielom domów wobec ogólnego spadku waluty nie należy się podwyżka czynszów, ale pp. kamienicznicy jako urodzone podpory „ładu i porządku" powinny okazywać posłuch obowiązującym ustawom i nie dyktować sobie cen wedle własnego uznania. Poczekajmy do jesieni, a wtedy zastosujemy się do uchwały Sejmu. Pierwej — ani grosza ponad ustawowy obowiązek.

Wyszła z druku broszura p. t.:

Przeciw rządom Chjeny i Witosa!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. D...
mowy sejmowe posłów J. Moraczewskiego i K...
Czapińskiego

Cena 1000 marek.

Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17, lub do sekretarjatu generalnego CKW PPS, Warszawa, ul. Wiejska 7.

Fala strajkowa

WNIOSEK NAGŁY Z POWODU BICIA ROBOTNIKÓW PRZEZ POLICJĘ

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 23 lipca Związek posłów PPS wniósł następujący wniosek nagły:

Potworny wzrost drożyzny, spowodowany przez politykę gospodarczą rządu p. Wincentego Witosa, oraz przez zachłanność klas posiadających, spowodował w licznych punktach kraju szereg zatargów w różnych działach przemysłu. Klasa robotnicza, zmuszona do obrony przed rosnącą nędzą, wystąpiła z żądaniem dostosowania stawek płacy roboczej do cen artykułów pierwszej potrzeby. Przedsiębiorcy, ufni w poparcie rządu, odmówili temu słusznemu żądaniu i przyczynili się przez to do zahamowania pracy w przemyśle włókienniczym i metalowym.

Rząd nietylko nie poczynił żadnych zarządzeń, mających na celu zapobieżenie bezrobociom, lecz przeciwnie, z **karygodną lekkomyślnością przyczynił się do rozszerzenia ruchu strajkowego** nych, zmierzających do obrony przedsiębiorców. nych, mierzających do obrony przedsiębiorców. Tym sposobem rząd p. Witosa nietylko przez politykę gospodarczą p. Kucharskiego i Gościckiego wywołał w kraju klęskę głodową i jako jej nieuchronne następstwo zaostrzenie walk gospodarczych, lecz nadto **przez stronnicze i jątrzące zarządzenia administracyjne p. Kiernika,** przeciwstawił się otwarcie dążeniom klasy robotniczej do obrony przed głodem.

We wszystkich miejscowościach, w których walki strajkowe przybrały większe rozmiary, policja państwowa nie ograniczyła się do zabezpieczenia porządku publicznego, lecz **zaczepnemi i prowokacyjnemi wystąpieniami spowodowała szereg zaburzeń i wywołała rozlew krwi.** Jak gdyby zachętą do rozlewu krwi był okólnik p. Borzęckiego, polecający organom policji państwowej **strzelanie we wszystkich nadajjących się wypadkach w nogi i zakazujący strzelania w powietrze dla postrachu.** Bezpośredniem następstwem tego haniebnego zarządzenia, za które trzeba złożyć całkowitą odpowiedzialność na p. Kiernika, było **zabicie dwóch strajkujących robotników w Łodzi, poranienie kilkunastu innych w Łodzi, w Częstochowie i w Bielsku-Białej.**

W Łodzi w środę, 15 lipca b. r. policja podczas wiecu na Górnym Rynku bez żadnej przyczyny ze strony robotników rzuciła się na zebranych w sposób brutalny z bagnetami i mimo rozchodzenia się zaatakowanych, dała do nich salwę karabinową, której ofiarą padło 2 robotników zabitych i kilku rannych.

Także i na drugim wiecu policja przszkadzała zebranym w obradach, nie dopuściła nieposłów do głosu, biła zebranych i znęcała się nad nimi we wszelaki sposób.

W Częstochowie w dniu 18 lipca b. r. oddział policji, pod komendą komisarza Naglera, bez uprzedzenia, w myśl okólnika p. min. spraw wewnętrznych, dra Wł. Kiernika, rozpoczął strzelaninę do tłumu robotników, zebranych przed fabryką Pelzera, przyczem niektórzy policjanci rąbali szablami cofających się przed strzałami robotników. Skutkiem tej masakry kilkunastu robotników zostało poranionych. Komisarz Nagler motywował swoje zbrodnicze zarządzenie rzekomymi strzałami, które miały paść z domu sąsiadującego z fabryką. W rzeczywistości z domu tego żaden strzał nie padł, a gdyby nawet tak było, to i w takim razie nie usprawiedliwia to strzelania salwami do robotników, z których żaden, nawet według twierdzenia komisarza Naglera, nie strzelał.

W Bielsku-Białej policja w czasie zatargu tłumu z aspirantem p. Ehrlichem, w toku którego tenże Ehrlich został ranny, rzuciła się na robotników, którzy nic nie mieli wspólnego z owym zatargiem, aresztowała kogo dopadła i **biła aresztowanych aż do utraty przytomności.** Gdy zapytywano policję o przyczynę tego dzikiego postępowania, komendant policji Łukasiewicz oświadczył cynicznie, że **policja mści się** za poszwankowanie Ehrlicha. Bezczelna ta odpowiedź, która jednak całkowicie odpowiada rzeczywistości, charakteryzuje dobitnie ducha, panującego wśród niektórych wyższych funkcjonarjuszów policji państwowej.

Rząd wobec wszystkich tych zajść nie zajął dotąd stanowiska i nie poczynił żadnych zarządzeń, któreby dawały gwarancję bezpieczeństwa życia robotnikom, broniącym swej egzystencji, co więcej, do pomocy zdemoralizowanej policji wysłał oddziały wojskowe, ilustrując tym sposobem wyraźnie, jak ma być zrozumiane niedawne oświadczenie p. prezydenta ministrów, Wincentego Witosa o zadaniu wojska w zwalczaniu wrogów wewnętrznych. W samej Łodzi dwa szwadrony szwoleżerów i silne oddziały piechoty, wyłączone były w czasie strajku z pod władzy dowództwa okręgowego korpusu Łódź i poddane pod rozkazy policji.

Zważywszy, że opisane zajścia stanowią haniebną kartę w dziejach naszej administracji i że groźne następstwa tych zajść nie mogą minąć bez karnie, Związek parlamentarny PPS wnosi:

Wzywa się rząd

1) do niezwłocznego wszczęcia śledztwa sądowego w sprawie krwawych zajść w Łodzi, Częstochowie i Bielsku-Białej, oraz do pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności;

2) do niezwłocznego unieważnienia okólnika głównego komendanta policji państwowej, zakazującego strzelania na postrach przy rozpraszaniu tłumów;

3) do wyasygnowania odpowiedniego odszkodowania dla wszystkich rannych, oraz dla rodzin zabitych;

4) do polecenia władzom administracyjnym i organom policji państwowej zachowania ścisłej bezstronności w czasie zatargów ekonomicznych; unikania wszelkich drażniących wystąpień i wogóle wszystkiego, coby mogło zaostrzać położenie;

5) do przedłożenia Sejmowi w ciągu 4 tygodni sprawozdania z poczynionych zarządzeń.

—ooo—

ZWYCIĘSTWO STRAJKU W BIAŁYMSTOKU

W dniu 11 b. m. wybuchł w Białymstoku strajk metalowców. Robotnicy wystawili żądania 80% podwyżki do płac czerwcowych. Fabrykanci przed wybuchem strajku godzili się tylko na 25%. Po 4 dniach strajku zatarg został zlikwidowany w dniu 16 b. m. w ten sposób, iż **robotnicy uzyskali 60%.** Strajkowało 400 robotników, wszyscy należący do związku klasowego.

Związek enpeerowski ma w Białymstoku 20 członków, którzy **pracowali przez cały czas strajku,** a przywódcy ich na dzień przed zakończeniem strajku zawarli **osobną umowę** z fabrykantami, godząc się na 40%. Naturalnie, nic to nie pomogło, bo robotnicy strajkowali w dalszym ciągu i fabrykanci zmuszeni byli zawrzeć definitywną umowę ze Związkiem klasowym, który jest jedynym istotnym przedstawicielem robotników. Robotnicy, otrzymawszy 60% podwyżki, w dn. 16 b. m. wrócili do pracy.

—ooo—

STRAJK METALOWCÓW W WARSZAWIE

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie związku przemysłowców metalowych, mające na celu zlikwidowanie strajku metalowego. Obradom przewodniczył minister prarowski, który w swojem przemówieniu podkreślił wagę i znaczenie zlikwidowania strajku dla obu stron. Po oświadczeniu przedstawiciela robotników, który złożył postulaty robotników, przemysłowcy oświadczyli, że **nie mają mandatu do przyjęcia tych postulatów,** wobec czego odroczono obrady do dnia dzisiejszego. Jest nadzieja, że w dniu dzisiejszym pertraktacje zostaną ukończone i strajk będzie zlikwidowany.

Mianowanie ministra reform rolnych

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" z dnia 25 lipca br. ogłasza następujące pismo:

Do Pana Wincentego Witosa, prezesa Rady ministrów w Warszawie. Zgodnie z wnioskiem Pana mianuję wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej, Stanisława **Osieckiego,** ministrem reform rolnych. Prezydent: Wojciechowski. Prezes Rady ministrów: Witos.

—ooo—

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

Majątki obu rodzin moich topniały. Zgliczyńscy tracili klęskami, niepowodzeniem, fatalizmem, nie wiem jak to nazwać, gdyż o ile pamiętam ojciec mój nie miał żadnego nałogu, a pracował bez wytchnienia. Piotrowskim zaś skonfiskował rząd rosyjski śliczny majątek w Chełmskiem, Kamień. Wystawiony na licytację dał okruchy, które ciotki pracą i zapobiegliwością oszczędzały dla matki. Kasztelanka Olędzka, jedynaczka rozpieszczona, do końca życia nie rozumiała wyrazu „brak". Mieszkałyśmy to w Rejowem to w Dubience i Grabowcu, małych miasteczkach, gdzie babka Piotrowska miała zawsze domek z ogródkiem, gdzie nie było dnia bez gości. Ta staropolska matrona lubiła towarzystwo, umiała mówić i słuchać i uczynić swój dom miłym. Byłam ofiarą mego wczesnego talentu lektorskiego, całemi godzinami siedząc na wysokim krzesełku czytywałam głośno powieści Walter Scotta, wymachując nogami, bo długie siedzenie na jednem miejscu było dla mnie męczarnią. Druga babka mieszkała w Lublinie, oddana dewocji i miłosiernym uczynkom, z nieodstępną „panną wyprawna", wtedy już panią Paszkiewiczową, mającą dorastające wnuki *). „Księżna Pani" jak ją w rodzinie nazywano, miała nademną opiekę i pieściła mnie bardzo. Z dziejów mego dzieciństwa pamiętam zdarzenie, które dłuższy czas krążyło w gronie znajomych i przyjaciół naszych. Miałam wtedy lat sześć. Dla jakiejś niedyspozycji babka wychodząc do kościoła poleciła „księżnej pani", aby mnie nie pozwoliła wstać z łóżka, dla ostrożności schowała pod klucz spódniczki i sukienki. Kiedy obudziwszy się, dowiedziałam się o tym zakazie, zaczęłam się buntować. I gdy staruszka poszła do kuchni, wyskoczyłam z łóżka, obułam stojące obok trzewiki, a spostrzegłszy mantylę aksamitną i ogromny takiż kapelusz wiązany pod brodę, ukostjumowałam się w te przybory tualetowe i wysunąwszy niepostrzeżenie, puściłam się z paradą najludniejszemi ulicami do kościoła. Podobno byłam powodem skandalu w tak młodym wieku, bo otwierająca się mantyla ukazywała tylko koszulkę. Długo bardzo przypominano mi moją eskapadę i śmiano się serdecznie. Ciotki moje, siostry ojca i matki we wszystkich dzielnicach Polski powychodziły za mąż, na Litwę, Wołyń, pędziłam więc życie koczujące aż do wyjazdu do Warszawy na pensję panny Teresy Brzezińskiej w roku 1855. Najmilsze to chwile życia mojego spędzone pod macierzyńską opieką tej przezacnej kobiety w otoczeniu jej rodziny, dla której dziś mam serdeczną wdzięczność.

Musiałam być zdolną, jeżeli z bardzo zaniedbanej umysłowo, po roku pracy zostałam uczenicą celującą, a przez wszystkie lata byłam pierwszą obsypywaną pochwałami i nagrodami.

Nie mogę pominąć nazwiska osoby, której pamięć czczę i której wiele zawdzięczam. Eleonora Ziemięcka, matka żony mego krewnego Tatarowicza, była przyjaciółką panny Brzezińskiej, mieszkała w tymsamym domu i na temże piętrze, gdzie była pensja, przy ul. Miodowej w domu Grabowskich. Ogół zna p. Ziemięcką, jako kobietę uczoną, myślicielkę i filozofkę; bliżsi a więc i ja, jako kobietę niezrównanej dobroci serca, tkliwości i szlachetności. W rozmowie z nią miało się uczucie własnej wyższości, tak ona podnosić umiała. Lubiła mnie, pozwalała przychodzić do siebie w każdej porze; korzystałam z tego pozwolenia ile razy byłam wolną od zajęć szkolnych. Co to za miłe, drogie, były te poufne pogawędki, którym ona umiała nadawać właściwy sobie urok. Wiele rzeczy przez nią napisanych przepisywałam a nawet krytykowałam. Ona bowiem sama te sądy moje młodociane wywoływała. Bardzo też miły i serdeczny stosunek łączył mnie z nauczycielkami i profesorami. Oto nazwiska nigdy niezapomniane: Czarkowski historyk, Kowalewski polonista, Budziłowicz przyrodnik, Skłodowski matematyk, Mr. Calais i Prechant wytworni Francuzi i t. d. Po pannie Brzezińskiej kochałam bardzo jej kuzynkę pannę Julję Orłowską, najlepszą Polkę i patrjotkę, która umiała rozwijać w nas te uczucia i dwie siostry Bronisławę i Leokadję Kosmowskie.

Wspomnienia koleżeńskie również mam bardzo miłe; niektóre z tych stosunków do dziś dnia pozostały niezmienne, szczere, serdeczne, pomimo zmiany położenia i osobistych stosunków. Te lata młodości jakież one urocze, jakie drogie, jakie poczciwe i dobre! „Pela", tak mnie nazywano, była zawsze duszą różnych uroczystości szkolnych i koleżeńskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

*) Namiestnikiem Król. polsk. był wtedy książę Paszkiewicz.

Opozycja lewicowa i „lewicy" prawicowej, a strońsko-endeckie gromy!

Od czasu do czasu w „Rzeczypospolitej" p. Stroński rozrywa szaty nad... wyrodkiem — lewicą, która prześladuje swoją krytyką rząd chjenowy, nie bacząc, że taka krytyka zaciekła szkodzi — wedle niego — państwu.

Pomijając fakt, że p. Stroński bardzo koloryzuje, przypisując lewicy tego rodzaju krytykę, którą uprawiała — ale **prawica właśnie** — za rządów poprzednich, zwłaszcza przenosząc swoje intrygi na grunt francuski i amerykański (przyjaciele Paderewskiego) — mogą lamenty p. Strońskiego wywrzeć pewien dodatni skutek na jego stałych czytelników...

Dopóki nie było rządu chjeńskiego, uczono ich w prasie endeckiej sabotować państwowość polską tak, **że w nich zatraciło się w zupełności poczucie obywatelskie,** dyktujące pewne obowiązki wobec państwa bez względu na to, kto stoi u steru!

Może teraz, jeżeli nie kpią oni sobie w duchu, **wyszkoliwszy się w cynizmie,** z „natchnionych" skarg p. Strońskiego, pozostanie z nich cośkolwiek w ich umysłach — tak, że gdy obecny rząd padnie, nie poważą się już powrócić do poprzednich swoich niedopuszczalnych praktyk!

To mogłaby być jedyna korzyść obecnego kaznodziejstwa prawicy, które pozatem na ludziach z poza obozu chjeńskiego, sięgających pamięcią wstecz choćby parę miesięcy — czyni wrażenie arcyobłudnego!

Oto np. czy nie wygląda jak szczyt obłudy, gdy wychodzący w Lublinie organ chjeński „Głos Lubelski" — wierszami czczący „bohaterstwo" Niewiadomskiego — w polemice z pismem niechjeńskiem — „Ziemią Lubelską" pisze:

„Za czasów caratu, w pismach rewolucyjnych, które wydawane były konspiracyjnie, — nie zwalczano tak bezwzględnie, a przedewszystkiem bezmyślnie znienawidzonego przez wszystkich rządu najeźdźców, jak to czyni względem Rządu naszego anonimowy organ prowincjonalny, „Ziemia Lubelska".

Zapamiętajmy: tak pisze pismo obozu, który **za czasów carskich nie wydawał Niewiadomskich,** a kule brauningowe przechował dla pierwszego prezydenta Polski, i godził weń za to, iż był on **kandydatem lewicy.**

A te utyskiwania na niegodziwość lewicy przeplata prasa endecka zapewnieniami, iż jej w spółce z Witosem rząd spoczywa jak na opoce — na zachwycie obywateli, którzy się cieszą, iż wydobyli się z domu niewoli — z pod rządów lewicy!

Natomiast ukrywa ona, że w **samym bloku chjeńskim coś skrzypi...** Oto np. w „Dzienniku Bydgoskim", organie chadeckim i to byłego zaboru pruskiego (a więc twierdzy endeckiej) rozlegają się **takie wyrazy niezadowolenia z rządu chjeńskiego,** które mógłby wydrukować każdy dziennik opozycyjny.

Posłuchajmy:

„Pisma lewicowe twierdzą, że Chrześcijańska Demokracja (Chrześc. Nar. Stron. Pracy) zamierza wycofać swojego ministra (min. sprawiedliwości Nowodworski) z obecnego rządu.

Jak się dowiadujemy, informacja ta polega na dowolnej kombinacji. Wysnuto ją przypuszczalnie z zajścia w komisji skarbowej, w której przedstawiciel Chrześcijańskiej Dem. **ostro przeciwstawił się grze narodowej demokracji i stronnictwu Dubanowicza** (obszarnicy), które to stronnictwa dążą **do utrącenia projektu ustawy o podatku majątkowym, przeznaczonym na uzdrowienie skarbu.** Nie mając odwagi przyznać się do tego otwarcie, głoszą, że idzie im o... podwyższenie sumy, która z tego podatku ma wpłynąć, ale w przeciągu 5 lat, t. zn., że wielki kapitał chce się **wykpić od płacenia sprawiedliwego podatku, bo woli, że płacą go najbiedniejsi w postaci podatków pośrednich i akcyz od zapałek, soli, cukru, podwyższanych stale po warjacku taryf kolejowych i t. d.**

Jasną jest rzeczą, że na taką politykę gospodarczą Chrześc. Dem. zgodzić się nie może. Dlatego sprawa **dalszego pozostawania jej przedstawiciela w rządzie obecnym staje się aktualną, ale przesądzona bynajmniej jeszcze nie jest.**

Miarodajne koła chrześć. demokr. w okręgu naszym, **licząc się z nastrojem mas,** żądają jednak stanowczo, aby klub poselski stronnictwa naszego zażądał od rządu zmiany obecnego kursu, a raczej polityki, **protegującej wszelakiego rodzaju paskarzy i wielki kapitał** — a jeżeli to nie nastąpi w najbliższym czasie i rząd się niezwłocznie nie zabierze do uporządkowania stosunków wewnętrznych, wtedy wycofanie ministra chadeckiego z obecnego gabinetu bezwzględnie nastąpić musi.

Daliśmy obecnemu gabinetowi czasu dosyć, aby choć trochę dobrej woli w kierunku naprawy stosunków wewnętrznych okazał. Dotąd jednak nie widzimy **nic, oprócz czczych słów — czynu żadnego.** Pocieszanie nas, że „naprawa rozpocznie się późną jesienią", nie warte fajki tabaki. Tak samo można nas pocieszyć, że to się stanie... nagwiazdkę, a tymczasem paskarze utyją, zaś masy głodem będą przymierać, a stan średni zmarnieje, bo go zgniecie kapitał — **żydowski i chrześcijański.**

Jak w polityce wewnętrznej, tak i w zagranicznej, polityka rządu obecnego jest najfatalniejsza. Podkreślamy szczególnie oziębienie stosunku Polski do państw bałtyckich, a skierowanie całego sentymentu w stronę Czechów, którzy nas błotem obrzucają i brutalnie odpowiadają na umizgi, a prześladują na Śląsku, wydartym nam bezprawnie, w sposób tak haniebny tamtejszą ludność polską, że w porównaniu z tem niczem była polityka prześladowcza rządu pruskiego za dawnych „dobrych czasów".

Na taką politykę chrześć. demokr. zgodzić się nie może, co niezawodnie w sposób wyraźny w najbliższym czasie zadokumentujemy".

Nie bierzemy tego artykułu na serjo — w sensie szczerego oburzenia na impresarjów endeckich, iż uprawiają oni politykę, faworyzującą kapitał i paskarstwo, a zwalającą za pomocą śrubowania podatków pośrednich nieproporcjonalnie duże ciężary na ludzi pracy.

Chadecja wiedziała, czem są endecy, czy dubanowiczowcy, wiedziała, co wyniknie stąd, gdy oni wraz z Piastem będą siłą, decydującą w Polsce! Jak przysłowie mówi — znano się przecie, jak łyse klacze.

Jeżeli **dziś chadecja aż grozi** — to dlatego, że zdaje sobie sprawę, jakie niezadowolenie panuje z obecnego kursu i chce, **stając się echem tego niezadowolenia, chronić się przed jego skutkami,** chce, należąc do „większości" narodowej przy ulicy Wiejskiej w Warszawie, być antyrządową na ulicach wszystkich miast!

Bo jak pisze „Dziennik Bydgoski", trzeba się liczyć „z nastrojem mas"!

Kto będzie rządził Łodzią?

Ciche porozumienie chjeny z NPR

Z wiarogodnego — jak twierdzi — źródła łódzki „Kurjer Wieczorny" dowiaduje się, że doszło do cichego porozumienia pomiędzy chjeną i NPR w sprawie podziału mandatów w przyszłym zarządzie miasta.

„Na zasadzie tego tragikomicznego porozumienia — pisze rzeczony dziennik — skład przyszłego zarządu miasta przedstawia się w następujący, opłakany sposób: prezydent — sędzia Cynarski, wiceprezydenci: aptekarz Groszkowski i p. Wojewódzki. Na stanowiska ławników chjena desygnuje następujące persony: pani Credowa, opieka społeczna, p. Kulamowski, urzędnik Izby skarbowej — wydział podatkowy. P. Kruczkowski, podobno usunięty z dotychczasowego stanowiska w szkolnictwie za opieszałość — wydział oświaty i kultury. (o ile szczegół, dotyczący przeszłości p. Kruczkowskiego, byłby wierny, posiadałby on istotnie szczególne kwalifikacje do pieczy nad szkolnictwem miejskiem, nad którego roz wojem specjalnie czuwało poprzednie prezydjum, z tow. Rżewskim na czele. — Red. „Naprzodu"). Pozatem jeszcze ławnikiem ma zostać p. Adamski.

NPR otrzyma dwie posady ławników, z których jedną obejmie najpewniej p. Kazimierczak. Żydzi przysługujący im mandat oddadzą p. Joelowi, który będzie prowadził wydział zdrowotności. Losy ósmego mandatu ławnikowskiego rozstrzygną się na plenum Rady.

Na zasadzie wspomnianego powyżej tajnego paktu naczelne władze Rady miejskiej podzielone zostaną w sposób następujący:

Przewodniczącym Rady miejskiej zostanie p. Fichna, zaś wiceprzewodniczącym adw. Tujakowski".

* * *

Łódź (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej, na którem nastąpił wybór prezydjum miasta i członków magistratu. Przewodniczącym rady miejskiej został wybrany dr. Bolesław Fichna (NPR), prezydentem miasta sędzia Cynarski (ZLN.), wiceprezydentami Broszkowski i Wojewódzki (NPR), ławnikami Kruczkowski (ZLN), Hulkowski (NPR), Ulamowicz (ZLN.), Bednarczyk (NPR), Muszyński (CHD), Joel (frakcja żydowska), Falkiewicz (CHD), Adamski (CHD).

Z TEATRU

—o—

Bagatela: Ostatni występ gościnny p. Junoszy-Stępowskiego.

P. Junoszę Stępowskiego spotykał niekiedy zarzut, iż zamało się przeistacza w swych rolach, że gra „sobą"... Podobna ocena byłaby — widzimy to po jego gościnie — niesłuszna. Wprawdzie artysta mało zwraca uwagi na to, ażeby z postaci swojego repertuaru stwarzać album typów, bardzo różniących się zewnętrznie, ale bynajmniej nie przykrawa ról swoich do jakiegoś swojego szablonu — szablonu, będącego wynikiem jednostronności talentu... Role jego tak tchną życiem, tak snują się naturalnie, że chyba tę niewidzialność roboty scenicznej — będącej u artysty powabem, a nie wadą, ktoś nazwie wygrywaniem samego siebie...

Jak naturalnie płyną jego frazesy zamiłowanego uwodziciela, donżuana w jego roli operowego śpiewaka, choć są one zdawkową monetą. Jak lekko przerzuca się on z beztroski rzeczywistej w maskowaną, gdy zdaje sobie sprawę z końca swojej karjery scenicznej i szuka osłody w tem, że jeszcze nie znikł czar, którym może zdobywać kobiety.

Obok gościa w „Znakomitym barytonie" występuje cała, przeważnia satyrycznie potraktowana, galerja typów teatralnych, z czego wyłaniają się dwie większe role kobiece: starszej gwiazdy operowej z całym zapasem wrodzonych i rozrodzonych na scenie: zawiści i intryganctwa, którą z brawurą odegrała pani Ordyńska i — wschodzącej, którą odtwarza pani Malicka wyposażając ją w swoje miłe bardzo warunki i swoją serdeczność, ale troszkę zanadto podkreślając jej bierność, a sztuka ma niektóre momenty przewlekłe, które jednak większa barwność ożywiałaby.

Zastępca.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO" Nr. 21, miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcją dra Stefana Kołaczkowskiego wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Czesław Znamierowski: Stanowisko teorji poznania wśród nauk filozoficznych. — Paweł Hulka-Laskowski: Rozwój literatury czeskiej. — Władysław Tarnawski: Szekspir czy nie Szekspir? — Stefan Kołaczkowski: Knut Hamsun (1). — Marja Grossek: Trzy sonety. — Godziny. — Michał Gabrjel Karski: Gra. — Edwin Jędrkiewicz: Maska tragiczna, komedja (3). Kronika: Ostap Ortwin: Poezja. — A. Gruszecka: Literatura dla dzieci. — Włodzimierz Fiszer: Studja i przekłady z literatur obcych (Literatura rosyjska). — Edwin Jędrkiewicz: Teatr. — Stanisław Szczutkowski: Grafika. — W. B., S. A.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Marja Rakowska: Z literatury francuskiej. — Książki i czasopisma nadesłane. — Zapiski. — Treść tomu.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

P. Korfanty „robi" i w spirytusie

Przed kilku dniami w artykule „Giest dolarowy p. Korfantego" oświetliliśmy działalność p. Korfantego na polu rozwoju przemysłu na Górnym Śląsku. Obecnie z fachowego pisma wychodzącego w Wiedniu p. t. „Der Spiritusmarkt" z 15 bm. dowiadujemy się, że p. Korfanty interesuje się nietylko przemysłem górniczym i metalurgicznym, ale także i spirytusowym i potrafi zająć miejsce w każdej Radzie zawiadowczej.

Jak donosi „Der Spiritusmarkt", powstaje na Górnym Śląsku nowa „placówka przemysłu polskiego" w dziale spirytusowym, a mianowicie spółka akcyjna „Górnosprit" z siedzibą w Królewskiej Hucie. P. Korfanty jest członkiem Rady zawiadowczej nowej spółki i to tłomaczy wiele rzeczy. W Katowicach istniała bowiem spółka z ogr. poręką pod firmą Adam Przybyła i spółka, która posiadała koncesję na wolne składy wódki w Królewskiej Hucie i w Rybniku, a ponadto p. Adam Przybyła uzyskał był swego czasu od komisji rządzącej na Śląsku przyrzeczenie na udzielenie mu koncesji na rafinerję spirytusu w Król. Hucie. Te wolne składy z powodu wykroczeń przeciw przepisom skarbowym miały być zamknięte, a koncesja na rafinerję cofnięta. Zamknięcie składów wolnych i cofnięcie koncesji na rafinerję zostało już przez władze skarbowe załatwione, gdy tymczasem firma Adam Przybyła i spółka zmieniła się na spółkę akcyjną „Górnosprit", w zarządzie której jest p. Korfanty i wszystko jest już w porządku i wolne składy i koncesja na rafinerję.

Jest wprawdzie na Śląsku cieszyńskim w Skoczowie rafinerja pod firmą „Przetwór", firma czysto polska, ale p. Korfanty nie jest tam w Radzie zawiadowczej i dlatego powstaje nowa firma konkurencyjna „czysto polska" „Górnosprit". Radę zawiadowczą tworzą: książę Donersmark, jego generalny dyrektor von Gerlach, znany hakatysta, i pp. Dambek i Weber oraz pp. Korfanty i marszałek Sejmu Dr. Wolny, zaś naczelne kierownictwo spoczywa w rękach dyr. Reinischa, czesko-niemieckiego żyda i obywatela czeskosłowackiego.

Tak to p. Korfanty „ruguje" z przemysłu obcych, żydów i Niemców i Czechów, tworząc przemysł „czysto-polski". Tantjemy będą wprawdzie nieco mieszane, ale to nie szkodzi. Walka z alkoholizmem i rugowanie obcych żywiołów to rzecz zasadnicza.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 lipca.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Zachmurzenie przeważnie dość duże, z miejscowemi deszczami, temperatura umiarkowana, wiatry zachodnie.

PRZYJAZD PIERWSZEJ KOLONJI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI ze Suchej i ze Stryszowa nastąpi w poniedziałek 30 lipca, pociągiem o godz. 3'40 po południu.

SZPITATL ŻYDOWSKI. Zajęty przez wojsko podczas wojny szpital krakowskiej gminy żydowskiej, a oddany w stanie zupełnego zniszczenia, został obecnie przez tę gminę odrestaurowany. Roboty postąpiły już tak dalece, że należy się spodziewać, że zakład ten oddający nieocenione usługi biednej, chorej ludności niebawem otwarty zostanie. Wedle sprawozdania złożonego przez prezydenta gminy żydowskiej dra Rafała Landaua na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej są pierwsze i drugie piętro już zupełnie odrestaurowane, instalacja światła elektrycznego i gazowego, roboty wodociągowe i kanalizacyjne wykonane, roboty malarskie i pokistnicze tudzież centralne ogrzewanie będą w najbliższym czasie ukończone, łóżka, bielizna i instrumenty oraz urządzenie wewnętrzne przygotowane. Niebawem przystąpi Rada do odrestaurowania baraków szpitalnych na gruntach gminy wybudowanych. Obecnie funkcjonuje już w szpitalu zakład roentgenowski, w którym leczy się bezpłatnie chorych na strupień.

NASTĘPSTWA ZAPOMINANIA. Abraham Gruber z Wiednia zostawił przez zapomnienie w pociągu stacji Zebrzydowice pakiet zawierający 2 miljony mp., książeczki bankowe opiewające na sumę 40 miljonów kor. austr. i akcje na sumę 200 miljonów, które ktoś z podróżnych sobie przywłaszczył.

Olbrzymia podwyżka cen pieczywa i mięsa

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej, wobec podrożenia cen mąki ustanowiono nowe ceny pieczywa, a mianowicie: cenę 1 klg. chleba jasnego (70 proc. przemiału) na 4.600 mk., ciemnego 3.900 mk., za bułkę gładką 6 dkg. 560 marek, wiedeńską 400 mk. W sklepach chleb o 100 marek więcej, bułki o 10 mk.

Równocześnie ustanowiono nowe ceny wołowiny i cielęciny, a mianowicie w I kl. 16 tys., w II kl. 15tys., w III kl. 14 tys. za kilogram. Ceny wędlin podniesiono o 15%, tłuszczów o 20%.

Ceny te ma zatwierdzić województwo.

Aresztowanie fałszerzy rubli carskich

W ostatnich dniach organa policyjne aresztowały Juljana, Bolesława, Stanisława, Katarzynę, Anielę i Marję Skalskich oraz Stanisława Kalińskiego, wszystkich z Zawiercia pod zarzutem zbrodni fałszerstwa i puszczania w obieg precyzyjnie udanych jednorublówek carskich z roku 1896 i 1899.

Na trop fałszerzy wpadły tut. organa policyjne w dniu 21 bm., w którym to dniu ujęto głównego sprawcę Juljana Skalskiego, zaś następnego tj. 22 bm. na podstawie zabranych informacji i rysopisu Stanisława Kalińskiego, w chwili, gdy usiłował na tut. czarnej giełdzie zrealizować 49 sztuk fałszywych monet jednorublowych. W toku dalszych dochodzeń przeprowadzono rewizję w domu rodziny Skalskich w Zawierciu, gdzie zakwestjonowano przyrządy i materjały do fabrykacji monet i aresztowano całą rodzinę.

Do fabrykacji fałszerze używali cyny i antymonu, zaś falsyfikaty odlewano w formach z odcisków prawdziwych rubli stempla 1896 i 1899, posługując się masą kredową urobioną z białkiem.

Prywatna mennica Skalskich wybiła tego rodzaju falsyfikatów w ilości 279 sztuk, z których puszczono w obieg 164 sztuk w okolicy Trzebini, sprzedając je po 20.000 mk., zaś resztę w dwóch pozostałych paczkach po 49 i 66 sztuk już sprzedanych na tut. czarnej giełdzie zakwestjonowały organa policji w Krakowie. Szkoda wyrządzona przez Skalskich nieznanym z nazwisk nabywcom wynosi około 7 miljonów marek.

—ooo—

W POTRZASKU. Aresztowano wczoraj Ferdynanda Dauera, dalszego wspólnika kradzieży broszki wartości 150 miljonów na szkodę Marji Dąbrowskiej.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Aresztowano niejakiego Andrzeja Wąsika z Kryspinowa, zbiegłego z aresztów śledczych sądu powiatowego w Liszkach, pod zarzutem zbrodni kradzieży.

KRADZIEŻE. Wincentemu Witalińskiemu skradziono z sieni domu ul. Grodzkiej pozostawiony tam rower wartości około 7 miljonów mp. Antoniemu Cebulskiemu, właścicielowi dóbr z Krzesławic, skradziono z zamkniętego mieszkania złoty męski zegarek ze srebrnym łańcuszkiem wartości 6 miljonów. Z zamkniętego mieszkania Józefa Nikla przy ul. Szpitalnej skradziono po wybiciu kufra biżuterję wartości kilku miljonów. Helenie Gacek zamieszkałej przy ul. Florjańskiej skradziono torebkę skórkową wraz z zegarkiem złotym wartości 3 miljonów marek.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro ostatnie powtórzenia „Fircyka w zalotach", który wskutek wyjazdu p. Osterwy schodzi z reprtuaru. W sobotę premjera farsy francuskiej „Dardamelle-rogacz" otrzymujący odpowiednią do swej treści humorystyczną dekorację projektu p. Zbigniewa Pronaszki. W typach tej komedji znajdą pp. Sokolska, Zalewska, Zbucki, Niewiarowicz, Modrzewski, Dobiesław i i. szerokie pole do popisu.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś wznowienie komedji Caillavet'a i de Flers'a „Miłość czuwa" z pp. Malicką, Kolman, Wojciechowską, Trojanowską, Węgierką, Kliszewskim, Pietruszyńskim i innymi. „Miłość czuwa" grana będzie do końca bież. sezonu t. j. do niedzieli włącznie. Na ostatnie popołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach pójdzie: w sobotę „Świt, dzień i noc" z pp. Malicką i Węgierko, w niedzielę „Musisz być moją" z pp. Bruczową, Skalską, Dobrzańskim, Ratschką, Wesołowskim i Miedzińską.

OPERA I OPERETKA. Operetka Lehara „Frasquita" z pp. Rynas i Ostrowskim w głównych partjach powtórzona będzie dziś we czwartek. Jutro w piątek „Dama we fraku" z pp. Zelską i Minowiczem w głównych partjach.

—ooo—

Z Polski

WIEC „INWALIDÓW" W CHRZANOWIE. Dn. 22 lipca zwołali chrzanowscy „inwalidzi" wiec do sali „Sokoła". Wiec ten był ogłoszony setkami afiszów w całej chrzanowskiej okolicy. Uczestników zebrało się około 60, za to referentów było aż 3, poseł Bagiński, Kantor i p. Białas. Jako najcięższi „inwalidzi" chrzanowscy wzięli w wiecu udział ksiądz Kamiński, adwokat Marczak, dyrektor kasy chorych p. Baczkalewicz i jeszcze kilku tymże podobnych „inwalidów". Brakowało jeszcze Horowitza i Kühnreicha. Tematem „obrad" było ujadanie na Piłsudskiego i na lewicę. Na wiec chcieli wejść tow. Grohs i Tlołka, nie zostali jednakże na salę wpuszczeni. Rozumiemy dobrze, o co się obrońcy inwalidów bali. Dziwić się tylko musimy, skąd biorą prawdziwi inwalidzi tyle baraniej cierplwości, że na takie bezwstydne eksperymenta odpowiednio nie zareagują, że pozwalają się karmić demagogją, ludziom „którzy wtenczas, kiedy prawdziwy inwalida jęczał z bolu od odniesionych ran, dzisiejsi „zbawcy" inwalidów robili na wojnie majątki.

ZA „POMNIK DLA NIEWIADOMSKKIEGO". Komisarz rządu m. st. Warszawy, p. Beczkowicz, pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora „Rzeczypospolitej", za pomieszczenie notatki o przyjęciu przez redakcję tego dziennika składki „na pomnik dla Niewiadomskiego".

POGRZEB OFIAR ŁÓDZKICH. W sobotę odbył się w Łodzi pogrzeb dwóch ofiar zajść strajkowych. Około godz. 4 z dwóch stron weszły na Rynek Górny kondukty z trumnami Siwińskiego i Woźniaka. Z Rynku ruszył olbrzymi pochód, przepleciony niezliczonymi sztandarami. Na czele niesiono 23 wieńców od organizacyj robotniczych. W kondukcie wzięły udział liczne delegacje partji politycznych i organizacyj zawodowych; przed i za trumną kroczył stutysięczny tłum robotniczy. Na placu przed cmentarzem pochód zatrzymał się. Tu były urządzone prowizoryczne trybuny, ponieważ nie mogło być mowy, żeby choć połowa uczestników pogrzebu mogła pomieścić się na szczupłem terytorjum cmentarnem. Z trybun przemówili do zebranych posłowie Pudlarz i Badzian. Następnie wniesiono trumny na cmentarz, nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień. Około godz. 10 wieczorem zaczęto opuszczać cmentarz. Przez cały czas pogrzebu panował niezakłócony spokój i ład, utrzymywany przez milicję robotniczą. Policji na ulicach nie było widać.

OBÓZ EMIGRACYJNY W WEJHEROWIE. Dziś we czwartek minister pracy Darowski i dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński udali się do Wejherowa, celem dokonania otwarcia polskiego obozu emigracyjnego. Obóz ten obliczony na 1500 osób, będzie służył dla ruchu emigracyjnego z Polski i do Polski z pominięciem obozu gdańskiego, gdzie emigranci polscy doznawali szykan ze strony władz gdańskich.

TRAGEDJA NA STACJI W TORUNIU. Na stacji w Toruniu — w oczach mnóstwa oczekujących na pociąg osób rozegrała się tragiczna scena, która przyprawiła kilka kobiet o zemdlenie. Przebieg całej tragicznej historji był następujący: Z Warszawy przybyła w odwiedziny do swego brata dentysty, porucznika, panna Aurelja Landau, studnetka uniwersytetu warszawskiego, wraz z narzeczoną swego brata, również stuedntką. Młode kobiety udały się do mieszkania por. Landaua i tutaj dowiedziały się, że ten przed chwilą utonął w czasie kąpieli w Wiśle. Zrozpaczone studentki przybyły na stację kolejową i siostra zmarłego tragiczną śmiercią — rzuciła się pod manewrującą maszynę. Koła obcięły nieszczęśliwej lewą rękę po samo ramię. W stanie bardzo ciężkim odwieziono zrozpaczoną siostrę do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

W ZWIĄZKU Z ROZRUCHAMI WROCŁAWSKIMI prasa katowicka niemiecka donosi, iż podczas starć z policją 6 osób zostało zabitych, 12 ciężko, a 30 lekko rannych.

UCIECZKA EHRHARDTA. W Gernrode został aresztowany hr. Busche-Lohe wraz z żoną. Znaleziono przy nim dokładnie opracowany plan ucieczki Ehrhardta.

SEJM

—o—

(PAT) Warszawa, 25 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przemówieniach posłów Dzierżawskiego, Popowskiego i Kozłowskiego, którzy zgłosili poprawki do ustawy **o opiece społecznej**, rozprawę przerwano i przystąpiono do głosowania nad rozdziałami ustawy o **użytkownikach rolnych** odłożonymi z poprzedniego posiedzenia.

Marszałk oznajmił, że konwent seniorów unieważnił zapadłe na poprzedniem posiedzeniu sprzeczne uchwały dotyczące kilku artykułów. Wobec tego marszałek zarządził głosowanie nad artykułem I. **Odrzucono** 161 głosami przeciw 42 poprawkę Senatu co do użytkowników w niektórych powiatach ziemi wileńskiej. Do odrzucenia wymagana była większość 11/20 głosów. **Przyjęto** poprawkę, aby ustawa chroniła tylko tych użytkowników, którzy zajmowali ziemię w chwili wejścia w życie ustawy, a nie — jak to proponował projekt ustawy, którzy użytkowali ziemię w styczniu 1922 r. **Przyjęto** poprawkę dotyczącą użytkowników, aby nie mieli prawa zatrzymywać gruntów nie obsianych. Pozostałe poprawki do art. X. **uchwalono** przez głosowanie przez drzwi. **Odrzucono** poprawkę w sprawie innego brzmienia artykułu II. Po odrzuceniu dalszych poprawek Senatu marszałek oznajmił, że ustawa zostanie przedłożoną prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu.

Przystąpiono do obrad nad **wnioskiem nagłym posłów PPS**

W SPRAWIE KATOWANIA STRAJKUJĄCYCH

w Łodzi, Częstochowie i Bielsku-Białej przez policję oraz w sprawie nieprawnego postępowania władz administracyjnych. (Wniosek podajemy w dzisiejszym numerze. Przyp. red.).

Po uzasadnieniu nagłości przez posła tow. **Szczerkowskiego** zabiera głos minister spraw wewnętrznych dr **Kiernik** (na lewicy okrzyki: czerwony minister! hańba!).

Pos. **Pużak:** Morderca!

Minister spraw wewnętrznych: Interpelacja zniewala rząd do dania autentycznych wyjaśnień i sprostowania mylnych twierdzeń, które są zawarte w interpelacji. Minister podaje przebieg zajść według ścisłego urzędowego sprawozdania (Wrzawa). Z początkiem bieżącego miesiąca **drożyzna wywołała akcję** niemal we wszystkich zrzeszeniach robotniczych. Przemysłowcy odpowiedzieli postawieniem w stosunku do żądań robotników minimalnych warunków. Związki zawodowe postanowiły rozpocząć strajk w dniu 16 b. m. Związki zawodowe straciły dotychczas zaufanie mas (głosy i okrzyki na lewicy: hańba! długotrwała wrzawa). Komuniści usiłowali nadać strajkowi charakter polityczny w myśl swojej idei.

Poseł **Piotrowski:** Skandal! Długotrwałe okrzyki i wrzawa.

Marszałek przywołuje do porządku posła Piotrowskiego.

Głosy na lewicy: Policjant pisze a minister czyta.

Minister: Wyłonił się komitet, który usiłował ująć w swoje ręce kierownictwo strajku.

Pos. **Putek:** Wszyscy komuniści błogosławią pana.

Minister: Fabrykanci rzekomo z obawy przed ekscesami nie puścili fabryk w ruch. Nadeszły także wiadomości o wybuchu strajku w innych centrach przemysłowych. Dnia 18 bm. urządzano wiece i manifestacje robotnicze. Od samego rana w Łodzi grupy robotników wtargnęły do kilku fabryk, policja jednakże usunęła ich bez użycia broni. Związek „Praca" zapowiedział na godzinę 11 wiec, poczem miał się odbyć pochód. Komuniści i wywrotowcy chcieli manifestację tę ująć w swoje ręce.

Na lewicy zrywa się **olbrzymia wrzawa, posłowie biją w pulty.** Marszałek zarządza 5-minutową przerwę. Po przerwie minister daje przedstawienie faktów na podstawie materjału dostarczonego mu przez władze. Mowca dodaje, że gdyby okazało się, iż stan rzeczy jest inny, to w komisji sprawa może znaleźć uzupełnienie co do pewnych szczegółów. Dlatego wyrażanie już teraz niezadowolenia w tej Izbie byłoby uprzedzaniem wypadków i byłoby niesprawiedliwe, gdyż jest zamiarem rządu dostarczyć szczegółowego sprawozdania. Nie wchodząc w szczegóły, mowca musi zaznaczyć, że policja nie przekroczyła przysługującego jej prawa użycia broni i okazała daleko posuniętą powściągliwość, co wynika z porównania ofiar policji i demonstrantów. W dniu krytycznym wskutek zajść padły **dwie ofiary w zabitych**, w tem **jedna od bagnetu**, druga od kuli, która padła z okna, z którego strzelano do policji. Wszyscy panowie, którzy znają przebieg zajść, wiedzą, że policję atakowano kamieniami i strzelano do niej.

Co do zajść w Częstochowie i Białej, gdzie obeszło się bez ofiar w zabitych, a są tylko wypadki zranienia, to policjanci zwłaszcza w Białej ulegli ciężkim poranieniom, a jeden wyższy funkcjonarjusz musiał poddać się operacji, co wskazuje na atak na policję, a nie na rzekome prowokowanie przez nią tłumów. Rząd nigdy nie popierał przemysłowców ze szkodą robotników, a minister spraw wewnętrznych nie wydał żadnego zarządzenia, któreby sprzeciwiało się dążeniom ekonomicznym klas robotniczych i któreby wychodziło na korzyść przemysłowców. Zarządzenia zmierzają tylko do utrzymania porządku publicznego. Rząd zajął nawet przychylne stanowisko wobec postulatów robotniczych przez poddanie rewizji zasad, na podstawie których komisje cennikowe obliczają drożyznę. (Głosy na lewicy: krwią zdobyli to sobie).

Pos. **Bagiński:** Fabrykanci tak zmiękli, jak pan teraz.

Min. Kiernik: Jeżeli pan twierdzi, że od rządu wywalczyli, to twierdzę, że rząd powziął już inicjatywę, gdy chodziło o obliczenie wzrostu drożyzny w czerwcu. Zdaje się, że ostateczne wyniki prac komisji są także dla pracowników państwowych i dla robotników korzystne, czego najlepszym dowodem są pertraktacje w Łodzi, gdzie umowa przyszła do skutku na podstawie zrewidowanych zasad tych komisyj cennikowych. Główny komendant policji p. Borzemski nie wydał żadnego okólnika o specjalnem użyciu broni, a użycie broni opiera się na instrukcji z 1 lipca 1920. Rząd przywiązuje wielką wagę do dokładnego zbadania sprawy i zgodnego z prawdą. Minister oświadcza się **za nagłością** wniosku i gotów jest w komisji do dalszych wyjaśnień. Zauważa jednak, że niektóre żądania jak np. aby unieważniono okólniki, które nie istnieją, są oczywiście niewykonalne, inne znów są bezprzedmiotowe. Rząd nie wydawał zarządzeń krępujących legalną walkę warstw pracujących o poprawę bytu.

Pos. **Królikowski** (z loży senatorskiej: precz z mordercą robotników! Wielka wrzawa na prawicy, głosy: precz z nim, wyrzucić bolszewika!

Marszałek przywołuje posła Królikowskiego do porządku z zapisaniem do protokołu.

Głosy: wyrzućcie go.

Pos. **Gdyk** oświadcza, że klub jego głosować będzie za nagłością i stwierdza, że odpowiedzialność za przelaną krew ponoszą z jednej strony przemysłowcy, a z drugiej przywódcy robotników.

Marszałek donosi, że wpłynął wniosek posła Michalaka o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministerjalnem.

Wniosek posła Michalaka **odrzucono** 191 głosami przeciw 138, a sprawę odesłano do komisji administracyjnej.

Wpłynął dalej wniosek Wyzwolenia, NPR i innych klubów lewicowych w sprawach związanych

Z POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ.

Nagłość tego wniosku będzie omawianą na dzisiejszem posiedzeniu.. Na porządku dziennym reszta spraw z porządku dziennego wtorkowego posiedzenia, oraz ustawa o uposażeniu sędziów i prokuratorów i ustawa emerytalna.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało od 11 rano do 9 wieczór. Do najważniejszych spraw poruszanych należała **ustawa o opiece społecznej**, którą przyjęto w 3 czytaniu, przyczem tow. pos. **Praussowa** replikowała na wszystkie poprawki chjeno-Piasta, zmierzające do spaczenia charakteru ustawy.

Drugą sprawą była **ustawa o uposażeniu urzędników.** Dyskusja nad tą ustawą była przerwana ze względu na to, że większość rządowa uważała za wskazane przedewszystkiem załatwić sprawę kompetencji ministerstwa reformy rolnej, następnie zaś dopiero przejść do nielubianej przez siebie sprawy uposażenia urzędników.

Nad ustawą tą, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabrał głos tow. poseł **Kuryłowicz.** W doskonałem przemówieniu, opartem na ścisłych faktach i cyfrach, wykazał, że projekt obecnie przez rząd wniesiony jest **znacznie gorszy, niż projekt poprzedniego rządu.** Wykazał następnie, że ustawa ta **właściwie krzywdzi urzędników**, że sprawy uposażenia nie posuwa naprzód. Pozatem poruszył tow. Kuryłowicz niezwykle ciekawą sprawę fabryki „Parowóz", omawiając sprawę **uposażenia kolejarzy.** Zaznaczył on, że fabryka „Parowóz", która reperuje maszyny kolei państwowej, właściwie służy do **celów zbogacenia się jednostek**, (członkiem Rady nadzorczej jest senator endek Adam), bowiem państwo z tej fabryki niema żadnych korzyści. Parowozy remontowane w tej fabryce są **nie do użycia** tak, że z linji natychmiast muszą powracać do warsztatów kolei państwowych.

Ostatniem wydarzeniem dnia dzisiejszego była sprawa

POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Poseł **Dąbski** zadał ministrowi spraw zagranicznych szereg pytań wykazując, że dotychczasowa polityka chjeny-Piasta na polu polityki zagranicznej **przyniosła szereg klęsk.**

Odpowiadał min. p. **Seyda,** którego odpowiedź robiła wrażenie **wypracowania jednego z urzędników min. spraw zagr.** P. Seyda nie wniósł do swojego przemówienia **żadnych konkretnych faktów**, któreby zbijały dotychczasową opinję o fatalnych jego na polu dyplomacji „zasługach".

P. Seyda w sposób właściwy jego stronnictwu starał się **wykręcać z zadanych mu pytań**, starał się omijać wszystkie trudności. P. Seyda uważa, że stosunki Polski do państw bałtyckich nie uległy zaostrzeniu. Powiedzenie to wywołało śmiech na ławach lewicy. P. Seyda uważa dalej, że słynna wymiana komplimentów między nim a p. Beneszem za pośrednictwem „Słowa Czeskiego", to jest bagatelka, nad którą spokojnie w imię „braterstwa i przyjaźni słowiańskiej" można przejść do porządku dziennego.

P. Seyda uważa, że **klęska gdańska** nie jest żadną klęską, lecz zwycięstwem, albowiem, jak twierdzi, „w sprawie gdańskiej zbliżyliśmy się do traktowania jej na podstawie traktatu wersalskiego".

Powyższy ustęp wskazuje, że p. Seyda wyraźnie **kpi sobie albo ze siebie, albo ze słuchaczów.** Trudno uważać za zwycięstwo możność traktowania pewnej sprawy na podstawie traktatu wersalskiego, która to sprawa wogóle na podstawie tego traktatu powstała!

Pozatem p. Seyda **przemilczał** szereg spraw, a między innemi **sprawę rugów** w ministerstwie spraw zagranicznych.

Mowa p. Seydy i wrażenie, jakie wywarła, należy zapisać do rzędu wydarzeń **przykrych.** P. Seydy i jego przemówienia **nie traktowano wcale poważnie.** Cały czas, gdy przemawiał, w Izbie panowała żywa **wesołość.** Rzucono także uwagę, gdy ta **wesołość przerzuciła się na ławy rządowe**, że „nawet Wicuś się z pana śmieje" i istotnie p. **Wincenty Witos ironicznie się uśmiechał**, patrząc na niefortunnego ministra spraw zagranicznych, którego mu narzucił pakt chjeno-piastowy.

Po przemówieniu p. Seydy **przyjęto wniosek nagły lewicy.** Dyskusja nad przemówieniem p. Seydy odbędzie się w komisji dla spraw zagranicznych na **tajnem** posiedzeniu.

(PAT) **Warszawa,** 25 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. ks. Lutosławski zaznaczył, że przy wczorajszem głosowaniu nad poprawkami Senatu do ustawy o użytkownikach w dwu wypadkach uchwała zapadła niedostateczną większością kwalifikowaną. Wobec tego należy stwierdzić, że ta **ustawa nie stała się prawem.**

Marszałek oświadczył, że sprawę rozpatrzy i zastrzegł sobie czas do zajęcia stanowiska. W dalszym ciągu dyskusji nad projektem ustawy

O OPIECE SPOŁECZNEJ

sprawozdawca pos. tow. **Praussowa** zalecała przyjęcie ustawy w brzmieniu komisji. W głosowaniu **przyjęto** poprawkę pos. tow. **Pragiera** do art. 5, by odrzucić przyjętą w drugiem czytaniu poprawkę posła Kozłowskiego. Do art. 6 **przyjęto** poprawkę pos. Popowskiego, by odrzucić przyjętą w drugiem czytaniu poprawkę pos. Langiera. **Przyjęto** uzgodnioną między klubami poprawkę redakcyjną do art. 17, by rząd udzielał subwencji związkom komunalnym, jeżeli nie są w stanie wypełniać swych obowiązków. **Przyjęto** uzgodnioną poprawkę, by roszczenia związków komunalnych do skarbu państwa powierzyć do załatwienia trzem ministrom. W art. 24 zamiast słów, że wykonanie ustawy poleca się ministrowi opieki społecznej **przyjęto** zmianę, że wykonanie ustawy poleca się ministrowi pracy i opieki społecznej, oraz ministrowi zdrowia, każdemu w zakresie jego kompetencji. Resztę poprawek **odrzucono.** Ustawę **przyjęto w trzeciem czytaniu** oraz przyjęto rezolucję komisji, by rząd ujednostajnił kary za żebractwo i nierząd i by **przygotował projekty ustaw o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy.**

Przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o zakresie działania

MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

oraz urzędów komisji ziemskich.

Po szeregu przemówień głosowanie odroczono

na popołudniowe posiedzenie i przystąpiono do sprawy

KREDYTU 20 MILJARDÓW DLA ROLNICTWA

Po odrzuceniu wniosku o podwyższenie kredytu na 200, 100 i 50 miljardów, trzecie czytanie odroczono i przystąpiono do sprawy

UPOSAŻENIA URZĘDNIKÓW

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 25 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	50	65	55—63,5
Bank Hipoteczny	75	100	90
Bank Małopolski......	80	90	85
Ziemski Bank Kredyt. . .	35	45	37—42
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	28—29
Bank Kred. w Warszawie	190	210	205
Bank Związ. Spółek Zarob.	500	550	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	65	85	68—83
„Impex“	2	2,5	2,1
„Pharma“ (B. Jawornicki)	90	125	105—119
„Polski Glob“	3,5	4,5	4,05—4,2
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	9	18	9,5—18
Zieleniewski I—IVem. ...	1100	1400	1200—1320
Warsz. Parowozy I—III em.	180	220	185—210
H. Cegielski, Poznań I-IX .	160	185	160—181
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	250	300	268—300
„Pocisk“			
Automotor	35	45	39—45
Portland-Cem. Szczakowa			
Gorka	1000	1200	1100—1175
Siersza	800	850	820—850
Tepege I—IV	375	425	380—415
Polska Nafta	130	160	140—155
Oikos	400	450	
Pezet			
Strug	40	60	55—57
Syndykat Koszyk., Kraków	50	70	60
Tłuszcze Trzebinia	450	500	480
„Krakus“ I—VI em. ...	100	120	105—115
Porcelana Ćmielów	200	250	215—240
Fabr. cukru w Chodorowie	720	800	740—770
Elektr. Siersza I—IV em.	65	80	68—76
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	360	420	360—420
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 25 lipca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 136.000—134.000, franki belgijskie 6770—6630.

Czeki: Berlin 0'26—0'24, Gdańsk 0'26—0'24, Londyn 631.000—619.000, Nowy York 137.000—135.000, Nowy York drobne 136.500—134.500, Paryż 8180—8020, Szwajcarja 24.550—24050, Wiedeń 194—180.

Zurych 25 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0010, Holandja 219.75, Nowy York 559 i pół, Londyn 25.72, Paryż 33.000, Medjolan 24.40, Praga 16.65, Budapeszt 0.04, Bukareszt 2.87, Belgrad 6.00, Sofja 5.55, **Warszawa 0.0037**, Wiedeń 0.0078 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0079 i pół.

—ooo—

PODWYŻSZENIE OPŁAT TELEGRAFICZNYCH DO GDAŃSKA

Gdańsk (AW). Od 23 bm. podwyższone zostały opłaty telegraficzne między Gdańskiem a Polską. Jedno słowo kosztuje 1.300 marek, minimalnie depesza kosztować może 13.000 marek. Telegramy prasowe o połowę taniej.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE ROBOTNICY W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM!

Dnia 5 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się na Rynku w Trzebini wiec połączony z odsłonięciem na cmentarzu trzebińskim pomnika, który został ufundowany na grobie ofiar padłych w katastrofie dnia 3 sierpnia 1922 r. na kopalni „Artur“ w Sierszy. Na powyższym wiecu o obecnej sytuacji i o inspekcji w górnictwie przemawiać będą tow. posłowie. Po wiecu pochód ze sztandarami pod pomnik w celu uczczenia poległych w wyżej wymienionej katastrofie.

Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do masowego wzięcia udziału.

—ooo—

Poważna sytuacja w Niemczech

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Sytuacja w Niemczech jest poważna. **Każdy dzień przynosi groźniejsze symptomy.** Zamordowanie prokuratora Haasa we Frankfurcie n/Menem podczas demonstracyj komunistycznych wywarło w Berlinie wielkie wrażenie. We Frankfurcie n/Menem uczestniczyli w rozruchach socjaliści z komunistami. Podczas wczorajszych wyborów do berlińskiego związku metalowców doznali socjaliści porażki. Otrzymali oni 22 tysiące głosów, podczas gdy 55 tysięcy głosów padło na komunistów. **Rząd jest bezsilny,** zwłaszcza wobec niebywałej zwyżki dolara, którego kurs osiągnął wczoraj 414 tysięcy marek.

TAJEMNICZA NOTA. MANIFEST WATYKANU

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Rzymu: Oficjalna nota agencji „Volta“ oświadcza, że wszystkie przypuszczenia na temat projektu angielskiego, który aż do jego wręczenia w Berlinie będzie utrzymany w tajemnicy, są bezpodstawne. W kołach Watykanu słychać, że po oficjalnej odpowiedzi aliantów wyda Watykan nowy manifest, który tym razem będzie utrzymany w uroczystszej formie, niż poprzedni.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU GENERALNEGO

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Essen: Ze względu na pogłoski o **bliskiem proklamowaniu republiki nadreńskiej**, związki zawodowe i partje socjalistyczne obu kierunków w Duisburgu ogłosiły **zapowiedź strajku generalnego** w razie proklamowania republiki.

O BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI

Londyn (PAT). Reuter dowiaduje się, że rząd angielski odnosił się i odnosi się z całą sympatją do kwestji bezpieczeństwa Francji. Anglja jest gotową na punkcie zabezpieczenia interesów Francji **pójść do bardzo dalekich granic.**

Szczegóły podpisania traktatu lozańskiego

(PAT). **Wiedeń,** 25 lipca.

„Neue Freie Presse“ donosi z Lozanny: W auli uniwersytetu odbyło się wczoraj podpisanie układu wschodniego. Około wielkiego stołu, na którym znajdował się układ pokojowy i inne dokumenty, zajęły miejsca delegacje. Na zaproszenie prezydenta Szwajcarji Scheurera, udali się przywódcy delegacji do stołu, gdzie im sekretarz generalny konferencji Massigli przedłożył dokumenty do podpisu. Najpierw delegaci tureccy Ismet pasza, Hassan bej, Riza Nuri bej, podpisali układ i protokoły. Za Anglję podpisał Horacy Rumboldt, za Francję generał Pelle, za Włochy markiz Garroni i Montagna, za Japonję Otchnioni, za Grecję Venizelos i Kaklamanos, za Rumnję Diamandi i Contescu, za Bułgarję Stanciow i Morfow, za Belgję Pelcer, za Portugalję Ferrara. Delegacja angielska opuściła Lozannę. Również część delegacji francuskiej wyjechała wczoraj, a reszta jutro do Paryża.

Reprezentant Jugosławji nie podpisał ani układu ani protokołu, tak samo jak swego czasu Jugosławja nie chciała podpisać układu z Sevres, powołując się na zawarty w roku 1913 w Londynie plan podziału długu tureckiego i nie przyjmując nowego podziału długu tureckiego. Jugosławja nie chce przyjąć przydzielonej jej przez aljantów części długu tureckiego, jest jednak gotowa podpisać resztę układu, na co jednak nie godzą się aljanci. Wobec tego do układu dołączono protokół, stwierdzający, że stan pokojowy między Turcją a Jugosławją nadal istnieje i że aljanci i Bułgarja pozostawiają Jugosławji możność porozumienia się do czasu ratyfikacji traktatu lozańskiego w kwestji swej części długu tureckiego.

W podpisaniu układu nie brały udziału Stany Zjednoczone, ponieważ prowadzą z Turcją odrębne rokowania. Podpisanie odrębnego układu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Turcją nastąpi dziś lub jutro, aczkolwiek nie zaprzeczają, że są pewne trudności, głównie w sprawie obywateli amerykańskich w Turcji. Reprezentant Ameryki Grew zwrócił się do Waszyngtonu po instrukcje.

PROTEST MIESZKAŃCÓW TRACJI

Sofja (PAT). Komitet uchodźców trackich imieniem 250.000 Bułgarów, osiadłych w Tracji, wystosował do państw uczestniczących w konferencji lozańskiej, memorjał, w którym zauważył, że konferencja lozańska podzieliła Trację, zamiast nadać jej autonomję. Wobec tego **ludność Tracji uważa sprawę Tracji za niezałatwioną.**

Ruch spółdzielczy

—o—

W celu obrony interesów materjalnych i zawodowych pracowników spółdzielczych oraz dla podniesienia ich poziomu kulturalnego i fachowego wykształcenia, powstał w roku 1920 Zw. Zawodowy pracowników kooperatyw Rzeczypospolitej polskiej. Zarząd Związku przystąpił do organizowania oddziałów tegoż. Na razie oddziały takie powstały w Lublinie, Łukowie i Częstochowie. W trakcie organizacji są oddziały w innych miastach. Związek wydaje własne pismo, wychodzące jako miesięcznik p. t.: „Pracownik spółdzielczy“. Przy Związku znajduje się także biuro pośrednictwa pracy. Wszelkich informacyj w sprawach rejestrowania oddziałów udziela, jakoteż statuty potrzebne do tego celu, wysyła sekretarjat Związku. Wszelką korespondencję prosimy kierować p. a. „Związek zawodowy pracowników kooperatyw, Warszawa, ul. Wolska 44.“

Związki i zgromadzenia

—o—

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 27 lipca o godz. 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II piętro. 1) Sprawozdanie z konferencji międzynarodowej w Hamburgu; 2) drożyzna a akcje strajkowe w całej Polsce. Wstęp dla tow. za okazaniem legitymacji partyjnych.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ORGANIZACJI ZAWODOWYCH I RADY ZAWODOWEJ odbędzie się wspólnie z zebraniem partyjnem w piątek 27 bm. punktualnie o godz. 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

PEŁNY WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie we czwartek 26 bm. o godz. 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, w redakcji „Prawa Ludu“. Sprawy niezwykle ważne, obecność wszystkich członków niezbędna.

Fleszar **Klemensiewicz.**

DO ORGANIZACYJ MIEJSCOWYCH PPS OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Rada Naczelna PPS podwyższyła podatek partyjny od dnia 1 sierpnia br. z 500 na **1000 mk miesięcznie.** Stawki wyższego podatku partyjnego zostały również podwyższone o 100 proc. — Okólnik w tej sprawie wysłaliśmy wszystkim organizacjom naszego obwodu.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

W MYŚL HASŁA: „WIEDZA, TO POTĘGA!“, zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Towarzyszek o ofiarowanie **Bibljotece Domu Robotniczego w Krakowie** przeczytanych, zbędnych książek i każdej treści, roczników pism ilustrowanych i fachowych, książek dla dzieci tp. **Książki** takie znajdują się w każdym domu! Leżą bezpożytecznie, a tymczasem wielkie masy ludu łakną lektury! Nie zwlekajcie, zawiadomcie nas Towarzysze i Towarzyszki, a wyślemy po odbiór ich!

Adres: Dunajewskiego 5. **Zarząd Bibljoteki.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO odbędzie się z mężami zaufania zakładów wojskowych, jak i prywatnych dnia 30 lipca o godz. 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Fircyk w zalotach“.
Piątek: „Fircyk w zalotach“.
Sobota: nowość „Dardamelle“ — rogacz.
Niedziela (nowość):„Dardamelle-rogacz“.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Miłość czuwa“.
Piątek: „Miłość czuwa“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Frasquita“.
Piątek: „Dama we fraku“.
Sobota: „Żydówka“ (występ Kowalskiego).

POWROŹNICZE
wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania
hurtownie i częściowo poleca:
FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.
UWAGA; Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Firm. 82/23
Spółdz.: I. 105.

Przemiana stowarzyszenia na Spółdzielnię

Na podstawie uzgodnionego statutu i po myśli ustawy z dnia 29 października 1920 Nr. 111 poz. 733 Dz. U. Rzp. zarządzono w dniu dzisiejszym:
1. Wykreślenie z rejestru stowarzyszeń firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Andrychowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".
2. Wpisanie do rejestru spółdzielni Tom. I. strona 105 Nr. kolejny 54/1.

Firma: „Ludowe stowarzyszenie spożywców w Andrychowie, spółdzielnia zarejestrowania z ograniczoną odpowiedzialnością".

Siedziba spółdzielni: Andrychów, powiat Wadowice, województwo Krakowskie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni deklarowanymi udziałami, a nadto dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

Przedmiot przedsiębiorstwa: 3931

Spółdzielnia:
a) zakłada sklepy, organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe wytwórcze i zakłady kulturalno-wychowawcze, a wszczególności,
b) zakupuje, przerabia, wytwarza, sprzedaje i pośredniczy w dostarczeniu artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego,
c) nabywa lub dzierżawi nieruchomości,
d) buduje względnie subwencjonuje domy robotnicze, lecznice dla robotników itd.,
e) przyjmuje wkładki oszczędnościowe,
f) organizuje i prowadzi kursy, odczyty, pogadanki i wszelkiego rodzaju pracę społeczno-wychowawczą,
g) wydaje względnie popiera czasopisma spółdzielcze, zakłada czytelnie, bibljoteki i inne instytucje kulturalno-oświatowe.

Sprzedaż towarów w spółdzielni odbywa się za gotówkę i wyłącznie członkom.

Udział wynosi 10.000 Mkp. płatny w ten sposób, iż przy przyjęciu deklaracji płaci się 5000 Mkp. resztę zaś w dwóch równych ratach półtoramiesięcznych po 2500 Mkp. od daty przyjęcia.

Członkami zarządu wybrani:
1. Władysław Kołaczek, ślusarz w Andrychowie,
2. Franciszek Matyaszek, robotnik w Ropczycach,
3. Władysław Płonka, robotnik w Ropczycach.

Czas trwania spółdzielni: nieograniczony.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni: Dziennik „Naprzód" wydawany w Krakowie.

Rok obrachunkowy: równy kalendarzowemu.

Zarząd składa się z trzech członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie na lat trzy.

Do ważności zobowiązania imieniem spółdzielni, potrzeba podpisu przynajmniej dwóch członków zarządu, umieszczonego pod wyciśniętą pieczęcią spółdzielni.

Ograniczenie uprawnień zarządu przewidziane są w § 33. statutu.

Postanowienia o zastępcach: Zastępców członków zarządu statut nie przewiduje.

Przepisy o likwidacji stanowią przepisy ustawy o spółdzielniach.

Data wpisu 9 kwietnia 1923.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice dnia 17 marca 1923.

Baczność P. T. Szewcy!
Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach
Jakób ENOCH, Handel skór
3685 Boże Ciało 27.

Ostrzega się
przed nabyciem akcji Sierszańskich Zakładów Górniczych Nr. 63501—63600, (100 sztuk w jednym egzemplarzu). 3917
Ziemski Bank Kredytowy

Ekspedjentki lub ekspedjenta rutynowanej siły z działu bławatnego, poszukuje Zygmunt Reich, Sienna 1. Zgłoszenia przyjmuję w prywatnem mieszkaniu: Diellowska 79, codziennie między 2—3.

Unieważnia się zgubione papiery na nazwisko Jan Tokarski, wieś Rajbrot. 3930

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Sanok na nazwisko Tadeusza Olinera.

Oszczerstwo rzucone przezemnie na tow. Józefa Cicha, prezesa komitetu Powiatowego PPS. w N. Sączu, cofam niniejszem, a za wyrządzoną Mu przykrość przepraszam Go publicznie. Stanisław Bogdański. 3929

OGŁOSZENIE.

Wskutek dewaluacji marki polskiej, podwyżki ceny węgla i robocizny, ustaliła komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 18 b. m. na okres VII. następujące ceny prądu:

Mieszkania prywatne i klatki schodowe	Mkp. 6000·—	za 1 kwg.
Lokale	„ 11000·—	„ 1 „
Motory	„ 4500·—	„ 1 „

Kraków, dnia 19 lipca 1923.

3921 **ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE**

OGŁOSZENIE.

W dniu 12 sierpnia b. r. odbędzie się w sali Tow. Muzyki kolejowej w Suchej o godz. 14-tej

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni spożywczej pracowników kolei z ogr. odp. w Suchej.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie potokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Odczytanie zamknięcia rachunkowego.
5. Uchwalenie absulutorjum ustępującemu Zarządowi.
6. Rozdział zysków.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wybór Zarządu. 3925
9. Podwyższenie udziałów.
10. Wnioski.

Rada Nadzorcza.

Wózki dziecięce, łóżka, łóżeczka żelazne do składania, kołyski, saneczki sportowe, umywalnie blaszane w doskonałem wykonaniu po niskich cenach — polecają
BRACIA STOLARSCY
Oświęcimska fabryka wyrobów żelaznych, Sp. z ogr. odpow
OŚWIĘCIM II.
Poszukuje się dzielnych agentów w całej Polsce. 3809
Cenniki i fotografje na żądanie bezpłatnie.

Maszyny do pisania światowej sławy „IDEAL" dla wielkich biur i wielkich wymagań.
„ERIKA", ważące tylko 4.5 kg, dla prywatnego użytku, podróży i mniejszych biur, poleca
Generalna Reprezentacja 3596
ADOLF KAPELLNER i BRAT
BIAŁA-Bielsko
TELEFON 515. ADR. TELEGR. AKABE BIAŁA.

Nakładem Spółdzielni Księgarskiej
›KSIĄŻKA‹
Warszawa, ul. Krucza 26, Telefon 258-58
ukazały się: 3778
KAPITALNE DZIEŁO F. MEHRINGA „KAROL MARKS"
(historja jego życia) 496 str. druku z portretem K. Marksa 60.000 Mkp. — **M. Beer.** *Powszechna historja socjalizmu i walk społecznych.* Część I. 10.000 Mkp. — **P. Kropotkin.** *Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej.* Tom I-szy 24.000 Mkp. — W najbliższym czasie ukażą się: **A. Słonimski.** Parada (wydanie drugie uzupełnione). **A. Słonimski.** Djalog o miłości ojczyzny. Do cen powyższych dolicza się 20% dodatku drożyźn.

Węgiel Dąbrowiecki
sprzedaje detailicznie ze składu **przy stacji Grzegórzki**, po cenach najniższych, także z dostawą do domu
„ŻEGLUGA POLSKA" S.A.
Kraków, Rynek główny 19. 3787

KAPELUSZE
DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE
przerabia szybko według najnowszych fasonów
JAN KURZYDŁO
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.
Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia
Sprzedaje kapelusze męskie.

DOM TOWAROWY
„Bazar Polski", S. A. w Krakowie
obok głównej poczty
Poleca stale na składzie wszelkie towary kolonialne, spożywcze, likiery i wódki po cenach niskich. **Słonina i smalec.** — Sprzedaż hurtowna i detaliczna. — Generalne zastępstwo i skład serów fabryki Ordynacji Przeworskiej.
Poleca bogato zaopatrzone działy:
Tekstylny
Żelazny 3733
Domowo-gospodarczy
Książkowo-papierowy
Obuwiowy
Galanteryjny — najlepsze mydełka i perfumy francuskie
Meblowy — meble wyrobu krajowego od skromnych do najwykwintniejszych
Koszykowy
Dywanowy
Kilimkowy
Automobilowy itd.
Ceny bezkonkurencyjne!
30% zaoszczędza każdy, który zakupy swoje uskutecznia w „BAZARZE POLSKIM", S. A. w Krakowie.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).